

Wczorajszy występ Morgana De Sanctisa był zaskoczeniem dla wielu kibiców. Mimo porażki 1-6 z Barceloną, Wojciech Szczęśny był jednym z lepszych graczy, ratując kilka razy swój zespół, a mimo tego został wykluczony z występu przeciwko Atalancie.

"Już mówiłem, że nie ma pierwszego bramkarza", przekonywał po meczu z Atalantą Rudi Garcia. Trudno jednak się z tym zgodzić, patrząc na to, że polski golkiper bronił do tej pory zawsze, nie licząc spotkań, w których pauzował z powodu kontuzji. Jak podaje tymczasem *Gazzetta dello Sport*, Szczęśnego dopadły stare demony. Według dziennika Polak został przyłapany po porażce z Barceloną na paleniu, razem z jednym z kolegów z zespołu i obydwu zakomunikowano, dopiero w niedzielę rano, że nie pojawią się na murawie od pierwszej minuty.

Autor: abruzzo